WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 130. Bochum, sobota, 2 listopada 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można na każdej poczcie i u listowych wiejskich

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 1 markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej. Do zapisywania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie kwitu.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, jednajcie mu nowych abonentów na listopad i grudzień, popierajcie go wszelkiemi siłami, bo to pismo, które tylko dla waszego dobra pracuje!

Polacy na obczyźnie.

Oświata ludu — dokona cudu.

Oświatę zdobywa się przez naukę, przez czytanie pożytecznych książek i pism. Ze smutkiem powiedzieć trzeba, że nauka w szkole dzisiejszej na miano nauki wcale nie zasługuje, szkoła nie jest dziś zakładem wychowawczym tylko germanizacyjnym. Z tej przyczyny należy więcej niż kiedykolwiek dokładać starań aby nietylko starsi, ale też szczególnie młodzież garnęła się do czytania książek i gazet.

Towarzystwa polskie na obczyźnie posiadają małe biblioteczki, ale zdaje się, że uważane one bywają przez towarzystwa za rzecz podrzędną. Towarzystwa nasze mają szerzyć oświatę i to oświatę opartą na gruncie szczerze katolickim i polskim. Nie spełniają one jednak należycie swego zadania, jeżeli nie starają się o swe biblioteki, które członkom powinny dostarczyć zdrowej strawy duchowej. Że nasze przypuszczenie jest słuszne dowodzi to, że w sprawozdaniach z czynności towarzystw rzadko jest wzmianka o czytelni towarzystwa, nigdy zaś nie można się doczytać ile książek członkowie w roku przeczytali.

Prosimy przeto szan. zarządy naszych towarzystw, aby w przyszłości zechciały zawsze podawać w sprawozdaniach, ile książek czytelnia tow. posiada, ile książek przeczytano w ciągu roku w ogóle, ilu członków brało udział w czytaniu, jaka jest najwyższa liczba książek, przeczytanych przez jednego członka itd.

Prócz książek są gazety polskie skutecznym bardzo środkiem do zdobycia oświaty. Gazet katolicko-polskich mamy w Polsce znaczną liczbę. Polacy na obczyźnie mają też własne pismo, a mianowicie „Wiarus Pol.“ z Bochum, który szczerze i śmiało broni praw Polaków rozproszonych w prowincyach niemieckich. „Wiarus Polski“ jako pismo szczerze katolickie a zarazem jako pismo szczerze polskie, broni wiary św. katolickiej i narodowości polskiej i nie obawia się niczego, choć wrogowie naszego Kościoła św. wraz z wrogami polskiego języka dla tego w rozmaity sposób go prześladują. Nie przestrasza nas to jednak wcale, bo wiemy, że broniąc sprawy katolickiej i polskiej, bronimy spraw świętych, które nad wszystkie skarby świata cenić powinniśmy.

Polakom na obczyźnie tysiączne grożą niebezpieczeństwa, a właśnie „Wiarus Polski“ przestrzega przed niemi swych czytelników i służy radą w każdej potrzebie. Z tej też przyczyny jest obowiązkiem każdego Polaka na obczyźnie, aby zapisał sobie „Wiarusa Pol.“. Kto się spóźnił z zapisaniem na IV kwartał, może zapisać na listopad i grudzień, za które to dwa miesiące wynosi prenumerata tylko 1 markę. Odzywamy się na tem miejscu do szan. naszych czytelników, by rozwinęli energiczną agitacyę na korzyść pisma naszego i już naprzód dziękujemy za poparcie. Przez czytanie gazet zdobywa się także świadomość narodową, a jej ważność może ocenić każdy z wyniku wyborów w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Lud tamtejszy uczuł się polskim i powiedział sobie, że nie Niemca, tylko swego Rodaka chce mieć zastępcą w Berlinie i dopiął swego, bo p. Radwański świetne nad baronem Huenem odniósł zwycięztwo. Z jakiej zaś przyczyny tamtejsi Polacy zdołali, mimo przeciwej agitacyi wybrać na posła Rodaka? Oto dla tego, że przez czytanie polskich gazet nabyli narodowej oświaty, która ich przekonała, że oni nie są gorszymi od Niemców i nie mają najmniejszej potrzeby wysługiwania się im.

Piękny przykład do czego prowadzi oświata dają nam także Czechy. Nie takie długie lata, gdy w Czechach wszędzie niemczyzna była górą, bo panowie się zniemczyli a prosty lud za mało był oświecony, by się mógł bronić przeciw germanizacyi. Skoro jednak za sprawą kilku dzielnych patryotów czeskich lud czeski zaczął czytać pisma czeskie, wnet zakwitła w kraju oświata i dobrobyt. Dziś chociaż Czechy tak samo jak Polska nie posiadają niepodległości politycznej, to zdołali oni zdobyć sobie wielkie wpływy, które na korzyść swego narodu wyzyskują. Idźmy za przykładem Czechów, garnijmy się wszyscy do oświaty narodowej, starajmy się, aby każdy Polak czytał polskie pismo, a i u nas tak samo jak w Czechach: oświata ludu, dokona cudu.

Odezwa.

System zbierania śladek na cele narodowe poruszony w nr. 241 „Wielkopolanina“, pragnie komitet Tow. Ochrony pracy kobiet zaprowadzić w całym zaborze pruskim i jak najspieszniej takowy w czyn zamienić. Sposób ten nie narzuca nikomu nowych składek, wiemy bowiem z doświadczenia, że jest ich aż nadto wiele, przeciwnie nawet, jeżeli całe społeczeństwo poprze nasze usiłowania, uwolni się z czasem od nieustannego kołatania o nowe zapomogi. Pragniemy bowiem tym sposobem zapewnić stałe źródło dochodów dla naszych instytucyi, a nie narażamy nikogo na wyrzucanie pieniędzy. Każdy z nas rozsełą do roku znaczną ilość telegramów z okazyi zaręczeń i zaślubin swych znajomych itd.

Celem naszym i gorącem pragnieniem, ażeby pieniądze, które bogaciły dotychczas pocztę, wpływały odtąd do naszych instytucyj narodowych. Wysyłanie depesz gratulacyjnych kosztuje w mieście 50 fen., na wsiach daleko więcej; postanowiliśmy zatem zastąpić takowe kartami zamkniętemi z polskim emblematem w cenie 25 fen., a dochód ze sprzedanych kart pójdzie na cele dobroczynne. Tym sposobem poczta zarobi tylko 10 fen., a każdy z nas będzie miał rzecz tę o połowę taniej.

W Czechach i Galicyi system ten już dawno zaprowadzony, zasięgłyśmy ztamtąd informacyi i udowodniono nam, że setki się tym sposobem zaoszczędzają. Ażeby każdy karty te z łatwością mógł nabyć, porozsyłamy takowe po wszystkich większych i mniejszych miastach do tamtejszych księgarzy, kupców i osób prywatnych, a mamy nadzieję, że panowie ci nie odmówią nam tej przysługi i zajmą się bezinteresownie rozprzedawaniem tychże. Ponieważ karty te kupują zarówno kobiety jak i mężczyźni, ażeby więc obie strony miały równe korzyści z dochodów, postanowiłyśmy połowę osiągniętych pieniędzy przeznaczyć na fundusz Kościuszki, drugą połowę na Ochronę pracy kobiet w Poznaniu.

Tym sposobem przyczynimy się do kształcenia młodzieży i dopomożemy niejednej biednej kobiecie, uchronimy ją przed wyzyskiem ze strony żydów, a często uratujemy ją od nędzy. — Mamy nadzieję, że obydwa cele są zarówno sympatyczne i pożyteczne i że całe nasze społeczeństwo przychyli się do naszej prośby i odtąd będzie sobie miało za święty obowiązek, zamiast bogacić Niemców, kupować nasze karty i zasilać fundusze narodowe. — Z całem zaufaniem liczymy na pomoc wszystkich bez wyjątku Polek i Polaków, że nie przyjmą naszej odezwy z obojętnością lub niedowierzaniem, lecz zajmą się gorliwie, ażeby ideę tę rozszerzyć w całym zaborze pruskim, że w obec coraz groźniejszego położenia naszego narodowego i ekonomicznego staną poniekąd na straży naszych instytucyj narodowych, dopilnują szczerze, ażeby żaden grosz polski nie poszedł w obce ręce i zainteresują sprawą tą całe nasze społeczeństwo. Każdy, kto nam dopomoże w naszej pracy, będzie miał wielką zasługę w obec funduszów narodowych.

Prosimy tych panów i panie, które chcą nam dopomódz w przeprowadzeniu naszej pracy i łaskawie karty rozprzedawać, o nadesłanie swych adresów do redakcyi „Wielkopolanina“, Poznań, W. Garbary nr. 50. — Przedewszystkiem zanosimy prośbę do Szanownych Redakcyj, aby zechciały odezwę od czasu do czasu powtarzać, prosimy też prezesów Towarzystw, aby myśl poruszoną popierali w swych towarzystwach.

Cichowiczowa. Drobnikowa. Zygmuntowa Dziembowska. Freudenreichowa. Jaroczyńska. Kusztelanowa. Zofia Kusztelan. H. Łebińska. Węclewska.

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Dyecezya warmińska ma według najnowszego obliczenia 14 dekanatów i to 10 w Prusach Wschodnich, a 4 w Prusach Zach. Probostw jest 141. Prawo obsadzania probostw, czyli patronat posiada ks. Biskup przy 73 probostwach, kapituła przy 29, król przy 33, a osoby prywatne przy 6. Kościołów filialnych posiada dyecezya warmińska 26. Liczba duchowieństwa wynosi 300, z których włada

obok niemieckiego polskim językiem około 86 księży, litewskim około 15. Męzkich klasztorów nie ma w dyecezyi. Jedyny klasztór Łazarzystów w Springborn został rozwiązany. Z żeńskich klasztorów jest najliczniejsze zgromadzenie Sióstr Katarzynek, których liczba wynosi około 150, które zajmują się pielęgnowaniem chorych i udzielaniem nauki. Zamieszkują one w konwencie w Brunsberdze, Lidzperku, Reszlu i Ornecie. Około 30 jest jeszcze czynnych jako nauczycielki po różnych miastach dyecezyi warmińskiej. Każdy z czterech konwentów kierowany jest przez przełożoną, przełożona zaś w Brunsberdze jest zarazem jeneralną przełożoną. W domu macierzyńskim w Brunsberdze znajdują się jeszcze nowicyuszki i postulantki. Oprócz tego są w dyecezyi warmińskiej czynne Siostry Miłosierdzia św. Wincentego z Paul, które się trudnią pielęgnowaniem chorych i wychowywaniem sierót, dalej w brunsberkim domu chorych są Siostry Miłosierdzia św. Karóla Boromeusza, a w zakładzie św. Elżbiety w Królewcu tak zwane Szare Siostry.

H. K. T. Nową grupę założyła spółka w ubiegłym tygodniu w Ostromecku w Prusach Zachod. Przewodniczącym został szambelan i dziedziczny podczaszy hr. Alvensleben-Schoenborn. Grupa liczy już 100 członków.

Z Świeckiego. W piątek w nocy spalił się dom właściciela p. Ladykowskiego w Ostrowskiejkępie.

Skarszewy. Skrzynka tutejszego cechu piekarzy nie była już od lat 50 otwierana. Teraz ją otworzono, a znaleziono w niej książki, listy majsterskie i czeladnicze są bardzo stare. Nastarsza książka liczy 300 lat. Stare rozporządzenie przepisuje, że majstrem nie mógł nikt być, kto dłuższy czas nie był na wędrówce. Stara formuła przysięzna upomina do wypełniania siódmego przykazania. Ze w średnim wieku rzemiosło kwitło w Skarszewach, dowodzi książka podatkowa z 1437/38 roku. Według niej miało wtedy miasteczko 12 rzeźników, 12 piekarzy i 15 szewców. Także był i browar w garcarni położonej przy starym murze miejskim. Ceny były wtedy bardzo niskie. I tak płacono około roku 1400: za beczkę piwa 10 skudów, czyli na nasze pieniądze talara, za tuczną świnię 7,20 mr., za wołu 8,10 mr., za dobre buty tylko 1,80 mr.

W pewnej oberży na malborskich nizinach zasnął w skutek znużenia właściciel młyna. Syn gospodyni spłatał mu figla, gdyż zapalonem cygarem upalił mu po części brodę. Młynarz zaskarżył o wynagrodzenie i otrzymał 350 mr. Początkowo domagał się koniecznie wypłacenia mu sumy, wynoszącej aż 1000 mr.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Gminy Piotrowo i Berdychowo połączone zostały z miastem Poznaniem. Sprawa ta wlokła się długo i przechodziła różne instancye, nareszcie oparła się o ministra, który rozporządził, że magistrat poznański ma obiedwie osady do gminy miejskiej przyjąć. Z tego rozstrzygnięcia są podobno obie strony niezadowolone. Poznaniowi urosną z tego nabytku znaczne koszta, chociaż liczba mieszkańców nie wiele przez nową akwizycyę się zmoże. Razem liczą Piotrowo i Berdychowo 113 dusz.

Wschowa. Aptekę tutejszą nabył od dotychczasowego właściciela pana Smarczyka aptekarz z Leszna p. Jakubowski za 96,000 mr. Pan Smarczyk, który był właścicielem od stycznia 1891 r., zapłacił 80,000 mr.

W Wielowsi pod Ostrowem spaliła się w ubiegłym tygodniu chałupnikowi Józefowi Kowalczykowi stodoła wraz z przyległą stajnią. Ogień spowodował prawdopodobnie 5-letni synek Kowalczyka.

Nowe stacye pomocnicze pocztowe utworzone zostały: w Zborowie pod Dopiewem, w Młodziejowicach pod Sokolnikami (obwód rejencyjny poznański), w Zegowie pod Smiglem, w Bąblinie I pod Kiszewem; zniesiono zaś stacyę pomocniczą w Chwałkowie pod Krobią.

Kępno. Złodzieja, który skradł był w Kępnie na poczcie skrzynkę z 6300 markami, już ujęto. Jest nim pewien listowy wiejski. W kilku dniach zdołał on roztrwonić 400 mr.

W Rogoźnie kwitnie obecnie w ogrodach bez.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Bytom. W czwartek przed południem zarwało się przy budowli na ulicy Dyngos rusztowanie. Z wysokości trzeciego piętra spadło dwóch robotników: Ludwik Szala z Weżnik i Zielonka z Nowego Górecka. S. odniósł dość ciężkie rany na głowie, nadto złamał sobie jedną rękę; Z odniósł wewnętrzne uszkodzenia. Obydwóch rannych odwieziono dorożką do szpitala.

W Raciborzu na dworcu przytrzymała policya pewnego urzędnika z Wiednia. Miał on przy sobie 15 i pół tysiąca marek, które skradł z kasy pocztowej.

Rybnik. Przewielebny ks. kap. Hartmann został przeniesiony jako kapelan do Starego Bierunia.

Stanowice. Chałupnik Skuta powrócił we wtorek około godziny 10 wieczorem z wesela do domu. Udając się na spoczynek, położył zegarek na stole tuż przy oknie, obok którego stało zaraz jego łóżko. Zaledwie zgasił świecę, gdy ktoś z zewnątrz wybił szybę i jakaś ręka sięgnęła po zegarek. S. wybiegł zaraz z domu, oglądając się za bezczelnym złodziejem, — ale daremnie. Sąsiedzi i żandarm przybiegli mu z pomocą, ale wszelkie poszukiwania nie doprowadziły do wykrycia złodzieja, który przepadł, jak kamień w wodzie.

Stary Bieruń. Księdzu dziekanowi Schumannowi przesłał przy sposobności 25-letniej rocznicy dziekaństwa J. go Emin. ks. Kardynał Kopp swe życzenia i zamianował go równocześnie książęco-biskupim komisarzem w miejsce zmarłego śp. ks. Nerlicha z Niemieckich Piekar.

Wiadomości ze świata.

Dortmund. Wybory ściślejsze pomiędzy liberałem Möllerem a socyalistą Lütgenau'em naznaczone zostały na dzień 5 listopada. Katolicy wstrzymają się po większej części od głosowania.

Berlin. „Berl. N. Nachr." donoszą, że **parlament zbierze się dnia 26-go listopada.**

Berlin. W cesarskim urzędzie pocztowym zastanawiają się obecnie nad tem, w jaki sposób ustawę o święceniu niedzieli daloby się zastósować dla urzędników pocztowych. W tym celu mają naddyrekcye pocztowe otrzymać polecenie, aby w niedzielę i święta pracę o ile możności jak najwięcej ograniczyły. Naturalnie pozostawionem to będzie odnośnym dyrekcyom, aby uwzględniały potrzeby poszczególnych miejscowości.

Z Turcyi nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o okrucieństwach popełnianych przez ludność muzułmańską na Armeńczykach. I tak donoszą do „Biura Reutera", że w mieście Baibrut, położonem na trakcie z Erzerum do Trebizondy, odbyła się rzeź straszliwa. Około 500 Turków uzbrojonych od stóp do głów napadło na Armeńczyków w sąsiednich wsiach, podłożyło ogień pod domy mieszkalne i szkoły i strzelało do Armeńczyków, ratujących się z płomieni. Dalej spalono żywcem na sto-

Pod knutem cara!

(Ciąg dalszy.)

Wspólnie z matką odczepiliśmy onieśmielonego chopaka od spódnicy. Stanął w pośrodku izby z oczyma spuszczonemi do ziemi, mnąc czapinę trzymaną w ręku, tylko od czasu dy czasu podnosił na mnie rozumne, błękitne oczęta.

— Ot, nieszczęście panie — skarżyła się matka — biednym ludziom nie ma już miejsca na ziemi.

Położyła rękę z czułością na głowie syna.

— Rośnie to panie jak krzewina, aż żal ściska serce patrząc, bez jutra, bez nadziei na coś lepszego. W dzień się człek napracuje, a w nocy leży, oczy w ciemność utkwiwszy i myśli co z tem biedactwem robić? Człek głupi, to jeszcze gorzej niż ciemny, bo sobie rady dać na świecie nie potrafi... a zkąd ma być rozumny? Gdzie się czego nauczy? Albo musi przerobić się na Moskala, albo zmarnieć! Oddałabym do rzemiosła, niech już się dzieje wola Boża... co ma być to będzie, co Pan Bóg przeznaczył to da, ale chciałabym, ażeby się pierwej choć czytać i pisać po polsku nauczył... niech przynajmniej umie Pana Boga chwalić w swojej mowie i dowie się czegoś o tem co było. Ale i tego nie wolno. Trochę nauczył ojciec... póki jeszcze mógł chodzić, potem oddałam do szkoły, ale tam i tę odrobinę zapomniał... Ot tak, chcesz nie chcesz, a musisz puścić dzieci jak wilczęta po świecie...

Westchnęła i stała przedemną z twarzą zbolałą, spracowaną rękę, przez którą przewijały się ciemnoszafirowe żyły niby sznury, na głowie syna trzymając.

W mowie tej kobiety, w zachowaniu się jej było coś lepszego, szlachetniejszego. Nie wypadało jednak o życie pytać.

Przyrzekłem uczyć dzieci. Umówiłem się, że chłopaki w pewne dni będą przychodzić do mnie.

Biedne matczysko spłakało się z radości, nie wiedząc, jak mi dziękować.

W ten sposób zostałem mimowolnym bakałarzem. Pierwszego tygodnia przychodzili tylko Franek i Józek. Na drugi przyprowadzili z sobą chłopaka jakiegoś.

— Cóż to za jeden? — spytałem.

— To syn stróża, proszę pana...

— No?

— I on się chce uczyć...

Ha, trudna rada — uczyłem i trzeciego.

Nie minął miesiąc, a już miałem dziesięciu do nauki. Miałbym ich tysiąc z pewnością. Poprzestałem jednak na dziesięciu.

Przeszła nam nareszcie zima, rozpoczęła się wiosna. Już w powietrzu śmigały jaskółki, rozkwitły pierwsze pączki drzew...

Po jednej lekcyi Franek miał taką minę, jakby mi chciał coś powiedzieć i czekał tylko póki inni wyjdą.

— Proszę pana — zaczął nieśmiało.

Spojrzałem mu w oczy.

— Ja z Józkiem na przyszły tydzień nie przyjdę...

Nie zrozumiałem dobrze.

— Przez cały tydzień? — spytałem zdziwiony.

— Nie, w niedzielę tylko.

Myślałem, że chłopcu chce się wyłobuzować i od nauki wykręcić.

— Dla czego? — rzekłem, ostro nań patrząc.

Chłopiec się zmięszał i zamilkł. Stał przedemną w postawie winowajcy.

— Czegóż milczysz? — nagliłem.

Chłopiec podniósł na mnie jasne swoje błękitne oczy.

— Pójdziemy z tatusiem pomodlić się... — rzekł cicho.

Sądziłem, że to może dzień pamiątkowy w rodzinie. Mimowolnie spytałem:

— Za kogo?

Chłopiec utkwił we mnie rozumne swoje oczy.

— Za Polskę... — odpowiedział nieśmiały głosem.

Łzy zabłysły mi w oczach. Stłumiłem je, nachyliłem się nad głową dziecka i pocałowałem ją.

— Dobrze, mój chłopcze — odrzekłem wzruszony.

Franek wybiegł uradowany.

Tak! na przyszłą niedzielę miało być trzeciego maja...

Stanęła mi przed oczyma ta nieszczęsna rodzina, nie znana zbliska, a jednak znana już dobrze. Znędzniała, zbiedzona, tułaca się Bóg wie po jakich kątach, imponowała mi pamięcią o wielkim dniu, któremu losy zawistne nie pozwoliły zamienić się w rzeczywistość. Z jej ubóstwem i nieszczęściem porównywałem mimowoli smutne losy naszego kraju.

Ha, myślałem sobie, kiedy tacy panowie do których ta ziemia polska należy, a której przodkowie bronili jej niegdyś krwią i żelazem, dźwigając ojczyznę na ramionach swoich... kiedy oni w dniu smutnej, lecz pełnej nadziei stuletniej rocznicy naszego dźwignięcia się, „łzy roniąc", uciekają z Warszawy za granicę i na wieś, lub schylają się w pokorze przed urzędnikami carskiemi; liżą łapę, dławiącą Polskę i zamykając worek na potrzeby współbraci, otwierają go na kupno „ikony" dla cara — ubodzy znękani jarzmem i niewolą idą modlić się za Polskę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sach kilku młodych ludzi i kobiet; wiele kobiet zgwałcono i zamordowano. Wsie splądrowano i zbezczsszczono kościoły. Liczba zabitych wynosi przeszło 150. Mieszkańcy wsi zglosili się przy wybuchu rozruchów z prośbą o pomoc do gubernatora Baiburtu. Gubernator wysłał 3 żandarmów, ktorzy nadto zjawili się w miejscu po ukończeniu plądrowania i mordowania. Podług wiadomości z Trebizondy Armeńczycy w Gumusz-Dag napadnięci zostali przez Turków. Liczba zabitych dotychczas nieznana, jest podobno bardzo znaczną. Nie wiadomo, ile we wszystkich tych wieściach o okrucieństwach tureckich mieści się prawdy. W każdym jednak razie już sama możność bezustannego rozsiewania tych pogłosek dowodzi, że stosunki w państwie otomańskiem nad wyraz są opłakane i zbliża się chwila stanowczego rozwiązania sprawy wschodniej.

Z Petersburga nadeszła wreszcie od tak dawna oczekiwana wiadomość o dymisyi ministra spraw wewnętrznych Durnowy. Durnowo, który otrzymał zaszczytny, lecz mało wpływowy urząd prezesa rady ministrów, uchodził za głównego wyobraziciela despotycznego systemu rządowego, praktykowanego z taką bezwzględnością za panowania zmarłego cara. Następca Durnowy na najwyższem w Rosyi stanowisku ministra spraw wewnętrznych, Goremykin, zyskał sobie opinię europejskiego, hołdującego liberalniejszym przekonaniom urzędnika. Niedaleka przyszłość okaże czy i o ile zgodną jest z prawdą ta opinia.

W Paryżu wybuchło zupełnie niespodziewanie przesilenie gabinetowe. Pomimo bowiem opozyi rządu izba większością 320 przeciw 211 głosom przyjęła porządek dzienny socyalistycznego deputowanego Rouaneta, domagający się zupełnego wyświetlenia sprawy kolei południowych i żądający od gabinetu, aby wytoczył proces wszystkim obwinionym i ogłosił sprawozdanie rzeczoznawcy Flory'ego. Prezydent rzeczypospolitej przyjął dymisyą gabinetu i prawdopodobnie powierzy misyą utworzenia nowego rządu Bourgeois'owi.

Paryż. Ambasador rosyjski hr. Mohrenheim wręczył dziś przed południem ministrowi spraw zagranicznych Honotaux wielką wstęgę do orderu Aleksandra Newskiego.

Kopenhaga. Dnia 28-go października ogłoszono zaręczyny młodszej córki księcia Walii z księciem duńskim Karolom, drugim synem następcy tronu duńskiego.

Z różnych stron.

Bochum. Niepalacze (Nichtraucher). W ostatnim czasie zachodziły skargi, że podróżni w wagonach przeznaczonych dla niepalących palili cygara. Dyrekcya berlińskich kolei poleciła urzędnikom kolejowym, by pilnie baczyli na to, aby odnośne przepisy bywały przestrzegane. Podróżni, którzy z palącem cygarem wsiądą do wagonu, przeznaczonego dla niepalaczy, zostaną pociągani do odpowiedzialności. Chociażby wszyscy współpodróżni zgodzili się na palenie, to i wtenczas nie wolno palić, a nawet wtedy nie, gdyby jeden palacz w wagonie się znajdował.

Herne. Górnik Barliński został zabity na cesze „König Ludwig". Na cesze „Friedrich der Grosse" został okaleczony górnik A. Lawitoczak, a na cesze „Julia" górnik Nowak.

Wattenscheid. W Sevinghausen zgorzał dom krawca Happe'go.

Bladenhorst. Na cesze „Victor" znalazł śmierć górnik Julian Klein z Habinghorst.

Bottrop. Jeden z wozów kolei linowej (Seilbahn) spadł i pokaleczył niebezpiecznie górnika Rudel'a.

Witten. Do parafii Witten należeć będą prócz katolików politycznej gminy Witten, także katolicy z Bommern, Heven, Bommerholz i Wengern.

Doniesienie kościelne.

W XXII niedz. po Swiątkach dnia 3-go listopada o godz $3^1/_2$ po połud. nabożeństwo w Kolonii ku uczczeniu Najsł. Serca Jezusa jako w I niedzielę miesiąca.

Ks. Leichert.

Wiec dla Polaków Berlina

i okolicy w celu godnego obchodu i wspomnienia setnej rocznicy ostatniego rozbioru Polski odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada rb., punktualnie o godz $1^1/_2$ po południu na sali Buggenhagen'a przy Moritzplatz. (I piętro.)

Program obchodu i wieca. 1. Rano w dniu wieca o godzinie 8 msza św. z kazaniem polskiem w kościele OO Dominikanów w Moabicie, Thurmstrasse. 2. O godz. $10^1/_2$ Msza św. i kazanie w kościele św. Piusa, Palisadenstr. 3. Po południu na wiecu: 1) Zagajenie wieca. 2) Spiew chórowy. (Występ śpiewaków polskich w Berlinie). 3) Odczyt o upadku politycznym Polski. 4) Spiew. 5) Deklamacya. 6) Zamknięcie wieca.

O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie jako i w wiecu uprasza Komitet.

Kontrole jesienne.

Dla obwodu (Amt) Eickel.

Punkt zborny: sala Garthmanna w Eicklu.

4 listopada o g. po poł.: Dla piechoty prow. gwardyi i broni spec. z lat 1888, 1889 i 1890.

4 listopada o godz. 4 po poł.: Dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 do r. 1894 i dla młodych, dla superewidendów i tych, którzy w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1883 wstąpili.

Dla obwodu Wanne.

Punkt zborny: sala gościnnego Doert w Wanne.

5 listopada o g. 3 po poł.: Dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z r. 1888.

5 listopada o godz. 4 po poł.: Dla piech. prow. gwardyi i broni z lat 1889 i 1890.

5 listopada o godz. 5 po poł.: Dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1891 do 1894 i dla młodszych, dla supperrewidendów i tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia 30 wrze śnia 1883 r. wstąpili.

Posady i prace.

Dziewczę w naukę do handlu tow. krótkich. Koch, Bochum, Rottstr.

Służąca. W. Lücker, Oberhausen.

2 stolarze. H. Knümann, Borbeck.

15 robotników. Conze i Colsmann, Nierendorf p. Langenberg Rhld.

Młynarz. Altenbergs-Mühle. Altenessen.

Chłopiec do posyłek. Gelsenkirchen, Herrmannstr. 10.

Szewc. H. Schenk, Ueckendorf, Friedrichstr. 14.

2 dziewczęta w naukę handlu kol. i łokciow. Schoenenberg, Braubauerschaft-Schalke, Bahnhofstr. 55/57.

Mularze. H. Ochs, Dortmund.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol." na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**" aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für November und Dezember 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 1895.

Wielebnemu

Ks. Proboszczowi Karolowi Lyten

w dniu godnych Imienin

(dnia 4 go listopada).

Żyj, Kapłanie w późne lata! * Nie znaj nigdy, co niedola! * Niech Ci szczęście wieniec splata * I osięgnij, co Twa wola! * I tak zwycięż, gdzie masz prawo! * Niech Twój rozum złość rozproszy! * A gdy w oku będzie łzawo, * Niech to będzie od rozkoszy!

Wiel. Ks. Proboszcz Lyten po trzykroć: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 3-go listopąda o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **miesięczne walne zebranie.** Zarazem podaje się szanownym członkom de wiadomości, iż przewodniczący swój urząd złożył, więc na zebraniu nastąpi obór nowego przewodniczącego. Z tej przyczyny prosimy o jak najliczniejszy udział w zebraniu **Zarząd.**

Towarzystwo „Nadzieja" pod opieką św Barbary **w Suepplingen**

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 3-go listopada br. urządza **zabawę,** na której odegrany będzie teatr amatorski pt.: „Warszawiacy w Karpatach". Szanowne Towarzystwa, ktore odebrały zaproszenia i te w pobliżu będące, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, prosimy się stawić o godz. $^1/_2$ do 3-ciej na sali koszar cukrowni frellsteckiej. O godzinie 3-ciej jest pochód przy odgłosie muzyki na salę p. Brunsa w Süpplingen. Członkowie powinni się stawić w oznakach towarzyskich. Wstępnego płacą członkowie 30 fen., niewiasty płacą także 30 fen., niecłonkowie 50 fen. **Zarząd.**

Delmenhorst.

W niedzielę dnia **3 listopada 1895** o godz 2-giej po południu odbędzie Tow. św. Jana Nepomucena w Delmenhorście **walne zebranie** w restauracyi p. Wolers'a, Oststrasse. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Program zebrania 1) Śpiew narodowy, 2) Przyjmowanie nowych członków, 3) Obieranie nowego zarządu, 4) Wnioski członków. 5) Na zakończenie pieśń „Witaj Janie z Bolesława".

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

C. Lück'a sławny i zawsze skuteczny



Uzdrawiający miód ziółkowy





znakomity środek domowy przeciw kaszlowi i chrypce, zaflegmieniu organów oddechowych, chronicznemu katarowi płuc i krtani jako też przeciw cierpieniom piersi, nerwów, wątroby i nerek. Najlepszym dowodem skuteczności jest fakt, że wszyscy, którzy innymi środkami próby robili, a w końcu jednak powrócili do sławnego zdawna miodu ziółkowego, i zadziwiające są skutki, jakie się za jego pomocą osięga. Nie jest to żaden środek tajemniczy, gdyż do każdej flaszki dodaje się recept. Nabywać można we **flaszkach po 1,00 m., 1,75 i 3,00 m.**

Rp. Mell. german. opt. 15 Ko., Succ. sorbor. recent. 3 Ko., Aq. destillat. 4 Ko, ebullia, despuma leg. art. colatura adde, Vin. generos. alb. 4 Ko., digest. cum Rad. gentian. conc. 250 gr. Rad. irid. florent. conc. 250 gr., Rad carlinae conc 750 gr., Hb. mercurial. conc. 360 gr., Hb. anchus. conc. 180 gr., Hb. pulmon arbor. conc. 180 gr.

Celem zbadania wysłałem ten miód ziółkowy już r. 1866 do ministeryum spraw duchownych, naukowych i medycynalnych, które uznawszy go za sok służący zdrowiu, pozwoliło na jego sprzedawanie. Tak samo uznali go znakomici lekarze jako najwyborniejszy i zdrowiu służący środek.

Przepis, jak wyrabiać go, dostał mi się przed „40 laty“ w spadkobierstwie, a uzdrawiający miód z ziółek używany już było od blisko 350 lat w tysiącznych chorobach z najlepszym skutkiem, a więc nie należy go porównywać ze środkami w nowszym czasie codziennie zachwalanymi, ktorymi Publiczność najczęściej bywa oszukiwaną. — Najlepszy dowód, że miód ten ziółkowy jest wybornym środkiem dla osiągnięcia dłuższego życia przy ciągłem zdrowiu, mogę to własnem doświadczeniem stwierdzić. Od mego 20 roku życia cierpiałem już na różne choroby piersiowe, co było początkiem suchot, wskutek czego zostałem na zasadzie świadectwa urzędowego (wystawionego w Treptów n. R. 23-go czerwca roku 1834 przez fizyka miejskiego Dr. Schultze) od wojska uwolniony. Przez używanie mego miodu ziółkowego i herbaty z ziółek wyleczyłem się dzięki Bogu tak, że czuję się w mym 76 roku życia jeszcze zdrowym. Na zasadzie tego mogę każdemu zwłaszcza cierpiącym na choroby piersiowe i płuc, używanie miodu ziółkowego i herbaty z ziółek z zupełnem zaufaniem polecić. **C. Lueck.**

Skutki miodu ziółkowego.

Jako sławny uznany a zwłaszcza słabowitym, chorującym, cierpiącym polecenia godny miód ziółkowy wzmacnia żołądek, rozwalnia zatwardzenie wątroby i śledziony, jest środkiem pomocniczym przeciwko suchotom, ponieważ goi, co u płuc jest zepsutego, a resztę zdrowych części chociażby i najmniejszej w zdrowym utrzymuje stanie. Wzmacnia nerwy, rozwalnia z czasem zatwardzenia, gruczoły itd. wywiera silny wpływ na nerki, czyści kanały moczowe, utrzymuje regularny stolec, nie pozostawia żadnych złych soków w ciele, tylko wypędza wszystko od siebie. On wzbudza apetyt do jedzenia i wywołuje spokojny sen, jednem słowem, można wierzyć, że kto miodu ziółkowego używa nie potrzebuje innego środka, dopóki mu Pan Bóg żyć pozwolić raczy.

Cena ¼ flaszki 1 mr, ½ flaszki 1,75 mr., 1/1 flaszki 3,50 mr. — Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochr.

Prócz tego poleca się usilnie wszystkim chorowitym na piersi, płuca oraz cierpiącym na kaszel moją znakomitą uznaną

HERBATĘ ZIELNĄ,

która, używając ją obok miodu ziółkowego, bardzo się przyczynia do rychłego i całkowitego wyzdrowienia.

Rp. Hb. veronic. Hb. pulmon arb. Stipit. dulcamar. Lichen. caraghen. Flor. tiliae. aa 20 grm. Concis. fiat species.

Nabyć można tej herbaty **w wyżej wspomnianych aptekach po 50 fen. za paczkę.**

Poniższy odpis z oryginału, który u mnie zobaczyć można, dowodzi że miód ziółkowy już przed 350 laty był w użyciu i przez wszystkich używany i wielkie znalazł uznanie. — Opowiadanie podpisanego, który środek ten przekazał potomności do użytku. Przechodząc z wielkiem wojskiem, które cesarz Karól V. z polecenia swego stryja oddał pod moje dowództwo przez Tunis, stanąłem kwaterą u gospodarza, zdającego mi się być bardzo starym. Liczył on 130 lat jak się od ludzi i z metryki jego przekonałem, a zdrowy był i wesoły, jak gdyby liczył dopiero lat 30. Na moje zapytanie, w jaki sposób żyje, iż tak późnego doczekał się wieku odrzekł, iż zawdzięcza to miodowi ziółkowemu, chociaż przykre pędził nieraz życie i do 55 roku żył dosyć wesoło. Tak samo moi czterej koledzy, którzy także wesoło żyli, od 50 roku życia gdy zaczęli używać miodu ziółkowego, zupełnie są zdrowi. O skuteczności przekonałem się i na dużo innych osobach, dla tego o skuteczności jestem zupełnie pewny. Za moją radą odzyskał zdrowie książę na Edenbrucku, chorujący już lat 15, Kurfirszt bawarski, któremu lekarze przepowiadali bliską śmierć, ruszona paraliżem od od 5 już lat margrabina brandenburska, księżna insbrucka i tak dużo innych osób wyzdrowiało że wprawia to wszystkich w podziw. Dla tego radzę wszystkim, którzy już długo chorują, aby miodu ziółkowego używali a zpewnością odzyskają zdrowie. Dotychczas trzymałem środek ten w tajemnicy, gdyż sprawiało mi to radość, gdy się ludzie do mnie zwracali z prośbą o pomoc; teraz jednak licząc lat 70 syt jestem sławy i wyjawiam moją tajemnicę. — Podp. Jenerał von F.

Tysiące świadectw i podziękowań potwierdza znakomitą skuteczność tego wielce sławnego środka domowego.

Z powodu braku miejsca możemy tylko niektóre tu podać:

Długie lata cierpiałem na katar płucowy, tak, że nawet byłem zniewolony porzucić mój zawód — młynarstwo. Używałem pańskiego miodu ziółkowego. Wszystkim, którzy się o moje zdrowie pytali i co mi pomogło, polecałem pański wyborny miód i herbatę oraz esencyę. W przeciągu lat 20 używałem mnóstwo lekarstw i mogę się cieszyć, że w pańskim miodzie i esencyi znalazłem środek, który mię uwolnił od cierpień, tak że teraz znów jestem zdrów i wesół, i mogę jak dawniej mą pracę wykonywać. Bólu głowy, braku powietrza, napuchnięcia dołu sercowego, kurczy żołądka, po użyciu pańskiego miodu i esencyi nie znam więcej. (Następuje zamówienie).

Maryanowo p. Zirke, 14 lutego 1885.
Z szacunkiem
F. Seefeld, król. mistrz suszarski.

...przypomnę się pewnie Panu z przed roku. Wszystkich ludzi zadziwia mój stan zdrowia, który pozyskałem za pomocą pańskiego miodu wraz z herbatą i esencyą.

Maryanowo p. Zirke, 1 września 1895.
Z szacunkiem
F. Seefeld, król. mistrz suszarski.

Pański uzdrawiający miód ziółkowy wyświadczył mi w ubiegłym roku przeciw cierpieniom piersiowym i chrypce wielkie usługi i spodziewam się, że i teraz pozbędę się chrypki za jego pomocą. Proszę mi przeto przesłać (następuje zamówienie).

Parchim, 17 lipca 1895.
F. Griem, krawiec.

Żona moja już od dłuższego czasu używała miód ziółkowy i to ze skutkiem. Ponieważ teraz bez niego wcale obejść się nie może, przeto proszę mi przysłać (następuje zamówienie).

Mühlheim n Ruhrą, 1 maja 1895.
Ernest Neutzer.

Za nadesłany uzdrawiający miód ziółkowy i herbatę składam serdeczne podziękowanie. Środki te poskutkowały bardzo przy mych cierpieniach płuc i zaflegmieniu krtani oddechowej. Ponieważ jednak teraz cierpię na influenzę, a czasem napada mię kołowrot, przeto proszę uprzejmie przysłać mi jeszcze (następuje zamówienie).

Liebenow w Pom., 14 kwietnia 1895.
F. Wolff, mistrz kowalski.

Pański uzdrawiający miód ziółkowy używaliśmy w wielu bardzo przypadkach z najlepszym skutkiem. Kto jego wartość poznał, nie może inaczej czynić, jak tylko zawsze każdemu polecać.

Demmin, 21 sierpnia 1895.
Krieg, nauczyciel i ojciec rodziny.

Dziękuję za nadesłane 3 flaszki uzdrawiającego miodu ziółkowego i karton herbaty; pomogło mi to bardzo dobrze w mych cierpieniach płuc i zaflegmieniu przyrządów oddechowych. (Następuje zamówienie).

Gäbersdorf, 4 kwietnia 1895.
W. Engelke, mistrz kowalski.

Ponieważ nadesłana flaszka miodu ziółkowego zaraz mi przyniosła ulgę w mych cierpieniach płuc, przeto proszę Pana jeszcze raz (następuje zamówienie).

Reiferscheid p. Flammersfeld, 25. 4. 1895.
Chrystyan Müller.

Pański znakomity uzdrawiający miód ziółkowy używała moja żona z świetnym skutkiem przy swych cierpieniach, przedewszystkiem przy kaszlu i wymiotach porannych. (Następuje zamówienie).

Mainzlar b. Soller, 28 marca 1895.
H. Koch, II.

Proszę mi znów nadesłać 2 flaszki uzdrawiającego miodu ziółkowego, ponieważ otrzymany okazał się skutecznym przy mych cierpieniach piersi i kaszlu, za co Panu szczerze dziękuję.

Göttelborn p. Merschweiler, 25. 4. 1895.
K. Howig, górnik.

O półtora roku cierpiałem na kurcze piersiowe. Trzech lekarzy pytałem o radę, lecz żaden mi nic nie mógł pomódz. Polecono mi Pański uzdrawiający miódek ziółkowy i już po zużyciu drugiej flaszki zauważyłem polepszenie, a dziś jestem zdrów zupełnie. (Następuje zamówienie).

Windheim, 13 grudnia 1894.
Chr. Lampe.

Pański uzdrawiający miód ziółkowy okazał się przy mych cierpieniach jako bardzo skuteczny. (Następuje zamówienie.)

Ruggeburg, 21 kwietnia 1895.
Karól Meissner.

Składy: W **Bochum** u aptekarza Bertsch, w starej aptece, u aptekarza Hornung, w „Engel-Apotheke“ oraz we wszystkich aptekach w **Altenbochum, Annen, Bruch, Castrop, Eickel, Gelsenkirchen, Harpen, Herne, Linden, Langendreer, Ueckendorf, Wattenscheid, Wanne, Weitmar, Werne, Witen.** — Skład główny: **C. Lück, Kołobrzeg** (Colberg).

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Zwierciadło“).